



YVONNE GODARD
mistrzyni pływacka Francji,
padła ofiarą katastrofy samochodowej w Barcelonie.

EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



NORDENSKJÖLD
wybitny szwedzki podróżnik i odkrywca. 18 listopada upływa 100-letnica jego urodzin.

POCHODY BEZROBOTNYCH NA WASZYNGTON

2 wielu miast amerykańskich wyruszyły tysiące robotników. -- Domagają się oni wypłaty zasiłków na zimę

Nowy Jork, 16 listopada.
W dniu dzisiejszym z szeregu miast amerykańskich wyruszyły pochody bezrobotnych, którzy urządzają „marsz głodu” do Waszyngtonu. Demonstracja ta została urządzona przez komunistów. Bezrobotni ciągną od miasta do miasta, urządzając w każdym z nich demonstrację, domagając się pomocy od państwa.
Pochody te przypominają zupełnie słynny marsz weteranów, który zakończył się wielką demonstracją przed parlamentem w Waszyngtonie i został odparty przy użyciu hydrantów oraz bomb łzawiących.
Organizator marszu głodnych, Herbert Benjamin, oświadczył, iż w tych dniach wyrusza do Waszyngtonu dalsze pochody. Bezrobotni, którzy w Ameryce nie pobierają żadnego zasiłku usta-

wowego i są pozostawieni na łasce filantropji społecznej, zamierzają dotrzeć do parlamentu!
ZAŻĄDAĆ OD POSŁÓW UCHWALENIA ZASIŁKÓW JEDNORAZOWYCH W KWOCIE 50 DOLARÓW NA PRZETRwanie ZIMY.

Władze centralne obawiają się, że demonstracje mogą przybrać poważne rozmiary i ich likwidacja może pociągnąć, wobec stanowczej postawy tłumu ofiary.
Wydane zostało zatem zarządzenie, aby marsz głodu likwidować w drodze,

a jego uczestników odsyłać do miejsc zamieszkania.
POCHODY BEZROBOTNYCH, KTÓRYCH Z PIESNIAMI REWOLUCYJNEMI PRZECHODZA PRZEZ ULICE MIAST, napotykanym po drodze, sprawiają ogromne wrażenie na mieszkańcach.

Skandaliczne zażycia na przedstawieniu w „Komedji Francuskiej”

Paryż, 16 listopada.
(Tel. własny).
(t) Wczoraj doszło do skandalicznych scen w „Komedji Francuskiej” podczas przedstawienia sztuki „Krvstyna”. Grupa widzów poczęła głośno protestować przeciwko zaangażowaniu aktora Francena, który występuje właśnie w tej sztuce. Pomiędzy zwolennikami a przeciwnikami Francena doszło do bójki. Musiano wezwać policję, która przywróciła porządek.

New York, 16 listopada.
W New Yorku zmarła słynna wróżbiarka Evangelina Adams. Adams stała się słynna na skutek dokładnego przepowiedzenia daty śmierci Króla Edwarda i Caruso. Następnie została ona zaangażowana przez Morgana, któremu dawała wskazówki jak na grać na giełdzie. Na skutek tej zleceń Morgan dorobił się znacznej fortuny. (sb).

Rzuciła się pod koła tramwaju Straszny czyn pijanej prostytutki, porzuconej przez przyjaciela

Łódź, 16 listopada.
(ig) Dziś, o godz. 8 rano na ulicy Kilińskiego, w pobliżu nr. 128, rozegrała się tragiczna, krew mroząca w żyłach scena.
Chodnikiem szła w górę ulicy Kilińskiego jakaś młoda kobieta. Zwracała na siebie mimowoli uwagę, gdyż szła bardzo wolno, z głową opuszczoną na piersi, łkając dość głośno.
W tej chwili z przeciwnej strony nadjeżdżał wóz tramwajowy nr. 4. Nim ktokolwiek zdolał się zorientować, młoda kobieta z głośnym krzykiem skoczyła na jezdnię, tuż pod koła nadjeżdżającego w szybkiem tempie tramwaju.
Na ulicy rozległ się okrzyk grozy. — Wszystko stało się tak błyskawicznie, że aczkolwiek na ulicy było dużo przechodniów,
NIKT NIE ZDAŻYŁ POWSTRZYMAC

DESPERATKI OD SZALONEGO KROKU.
Nie zdążył zahamować również tramwaju motornicz i nieszczęśliwa kobieta, wleczona była pod kołami tramwajowymi przez kilkanaście kroków.
Wreszcie tramwaj został zatrzymany. Ale wówczas okazało się, że młoda kobieta tak dalece wciśnięta była między koła wozu, że nie można jej było w żaden sposób stamtąd wyciągnąć.
Trzeba było przy pomocy lewarka podnieść wagon tramwajowy do góry. — Ruch kołowy został na ulicy Kilińskiego zupełnie wstrzymany na okres godziny. Zrozumiała bowiem rzeczą jest, że podniesienie do góry tramwaju nie jest rzeczą łatwą.
Gdy po godzinie wydobyto wreszcie z pod kół desperatkę,
BYŁA ONA NIEMAL ZUPEŁNIE ZMIAŻDŻONA.

Zdradzała jednak jeszcze słabe oznaki życia, wobec czego przybyły lekarz pogotowia odwiózł ją do szpitala św. Józefa.
Jak się później okazało, była to Felicja Jezierska, prostytutka, zamieszkała przy ul. Kilińskiego 104. Dziś nad ranem pokłóciła się ona ze swym przyjacielem, który zamierzał ją opuścić. Ponieważ była ona również nieco podchmielona, wzięła sobie tę sprzeczkę tak bardzo do serca, że z okrzykiem:
— Odbiorę sobie życie! — wybiegła z domu.
Nikt nie przywiązywał do jej słów specjalnej wagi, gdy tymczasem młoda kobieta istotnie targnęła się na życie, obierając tak straszliwy rodzaj samobójstwa.

Delegacja robotników zakł. Scheiblera uda się dziś do dyrekcji, celem poinformowania się o swym losie

Łódź, 16 listopada.
(it) Jak wiadomo, w sobotę kończy się termin wymówień udzielonych 6010 robotnikom zakładów przemysłowych Scheiblera i Grohmana. W związku z tem dziś po południu udadzą się ponownie do dyrekcji fabryki delegaci wymówionych robotników, aby dowiedzieć

się o swym losie, czy zostaną definitywnie zwolnieni czy też dyrekcja ma inne jakieś wobec nich plany.
W zależności od odpowiedzi, jaką otrzymają robotnicy, dziś powzięte zostaną specjalne uchwały na zebraniach delegatów fabrycznych w związkach zawodowych włóknarzy.

Tajemniczy napad nożowców na przechodnia

Łódź, 16 listopada.
(it) Zbieg ulic Stefana i Zgierskiej był dziś w nocy terenem tajemniczego napadu. Powracał tamtędy do domu kołarz Zygmunt Walerjan, zam. przy ul. Łagiewnickiej 13. Walerjan oddał tego dnia zamówienie i posiadał przy sobie pieniądze.
Nagle z za węgla wybiegło kilku nieznanym mu osobników, którzy rzucili się na niego z nożami w ręku. Walerjan głośno począł wzywać pomocy, broniąc się rozpaczliwie. Nim jednak ktoś usłyszał jego krzyki, ugodzony nożem usunął się na ziemię.
Pomocy udzieliło mu pogotowie, które przewiozło go do szpitala im. Prez. Mościckiego. Walerjan, przesłuchany, oświadczył, iż nie zna owych napastników, ani też przyczyny napadu.

Szpieg skazany na karę śmierci w Gdyni Spólnicze jego, fordanserce, wymierzono karę 15 lat więzienia

Gdynia, 16 listopada.
W Sądzie Okręgowym w Gdyni odbyła się rozprawa w trybie doraźnym, przeciwko Janowi Łuczowskiemu, ur. w 1897 r. woźnemu w jednej ze szkół gdyńskich, zamieszkałemu przy ul. Lesnej, oraz Janinie Powierskiej jego szwagierce, ur. 24 czerwca 1904 r. byłej fordanserce kawiarni „Esplanada”, obecnie zamieszkałej w Gdańsku przy ulicy Heiligeistgasse 54, oskarżonym o szpiegostwo.
Oboje zostali aresztowani dnia 20-go października w „Hotelu Centralnym” w Gdyni, przyczem znaleziono przy nich szereg dowodów rzeczowych.
Rozprawie, która odbyła się przy drzwiach zamkniętych, przewodniczył p. prezes Heidrich w asyście sędziów dr. Pikora i Karczewskiego. Oskarżał wiceprokurator Szulc, obronę wnosili adwokaci Płocienniak i Zięciak.

O godz. 18,30 sąd ogłosił wyrok, skazujący Łuczowskiego na karę śmierci i utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych, Powierską zaś na 15 lat więzienia i utratę praw publicznych

i honorowych przez lat 10. Obrona, w drodze telegraficznej, wniosła prośbę na ręce Pana Prezydenta o ulaskawienie.
Jest to pierwszy wyrok śmierci na terenie Sądu Okręgowego w Gdyni.

Miejscy inkasenci podatkowi rozpoczną swą pracę z dniem 1 stycznia 1933 r.

Łódź, 16 listopada.
(it) Jak się dowiadujemy, miejscy inkasenci podatkowi, których ustanowił ostatnio magistrat, nie będą jeszcze pełnili swych obowiązków w bieżącym roku. Dopiero począwszy od stycznia 1933 będą oni osobiście doręczali nakazy płatnicze mieszkańcom Łodzi, umawiając się z nimi równocześnie o terminie wpłaty podatków.

Chodzi o to bowiem, aby płatnicy nie byli zmuszeni udawać się osobiście do kas miejskich i tracić tam sporo czasu, lecz by mogli wpłacać podatki na ręce inkasentom miejskim w najdogodniejszych dla siebie terminach. Ponieważ obecnie, w końcu roku nowe nakazy płatnicze nie są rozsyłane, nowy system wpłacania podatków nie może być już obecnie zastosowany.

Łódź, 16 listopada.
(it) Wczoraj wieczorem lokatorzy domu na ul. Lipowej 25 p. Abramsonowie poczuli nagle przykry swąd w całym mieszkaniu. Po chwili już stwierdzono, że jest to gaz świetlny.

Ślady naprowadziły do pokoju służbowego. Na pukanie nikt nie odpowiadał, wobec czego wyważono drzwi i znaleziono służącą 54-letnią Elżbietę Grzelak nieprzytomną, na ziemi. Jak się później okazało, leżała ona już tak 3 godziny.
Wezwano pogotowie ratunkowe, którego lekarz stwierdził bardzo ciężki stan i przewioził denatkę do szpitala. Jak się okazało, zatrucie gazem świetlnym, stało się wskutek nieostrożności. Służąca, podczas prania, zapomniała zamknąć kurek gazowy i omal nie przyplaciła tego życiem.

Święto Divali w Indjach

ściąga tłumy wiernych i fanatycznych hindusów. — Obrzęd religijny, pełen tajemniczości i mistycyzmu fascynuje każdego Europejczyka
Młode dziewczęta poświęcone bogom

(x) Mimo europeizacji i mimo ogromnego postępu, Indie są jeszcze w dalszym ciągu krajem niezgłębionych zagadek. Dreszcz grozy budzą u Europejczyka tajemnicze i pełne mistycyzmu obrzędy religijne hindusów. Na południu Indji kwitnie jeszcze, jak za dawnych czasów, ślepy kult bogów i bogiń, a we wspaniałych świątyniach odprawiane są pełne tajemniczych obrzędów, nabożeństwa. Purpurowa świątynia w Madurze w dniu święta Divali, święta światła, tonęła cała w ogniu kolorowych płomieni zapalonych ku czci bogini Lakshmi.

Pobożność ludu jest tak wielka, że nawet w najuboższej chacie jarzyły się światła, a rzeki i jeziora pełne były płynących małych świateł, których poruszenie pilnie obserwowane, uważane są za wróżbę.

Święto Divali jest wielkim dniem w Madurze. Ze wszystkich stron ciągną całe sznury pielgrzymów, udających się na święto do Madury. Na ulicach i uliczkach wielotysięczny tłum płynie wolno w kierunku świątyni. Zdaleka wygląda to tak, jak gdyby jakiś potężny potok zerwał nagle tamę i ruszył naprzód. —

Półnaczy mężczyźni, kobiety i dzieci wszystko w ekstazie religijnej śpieszą w kierunku otwartych bram świątyni. Poza zewnętrzne murami otaczającymi świątynię, nastrój religijny osiąga swój punkt kulminacyjny. Morze różnorodnych świateł łączy się w zgodnym akordzie ku czci bogini. Przed wielkimi drzwiami z brązu, tłum ścieśnia się coraz bardziej, gdyż dalej prowadzi tylko wąskie przejście.

Na wewnętrznym podwórzu, tam, gdzie mieści się wielki basen świątyni, napełniony wodą, służąca do religijnych ablucji, widać same nachylone brązowe plecy. Rzeźbione schodki w kilku miejscach ułatwiają zejście do basenu. Wśród fanatycznego tłumy z łatwością można rozróżnić białe czapeczki, na wzór czapki Gandhi'ego, to nacjonalisci hinduscy również śpieszą złożyć hołd bogini, wrogo wypatrując w tłumie zablakanej białej twarzy Europejczyka.

Wielka hala tysiąca kolumn otulona jest cieniem nocy. Przy następnej bramie tłum napotyka kordon kapłanów z miseczkami, w które zbierane są ofiary. — Tłum przystaje, robi się małe zamieszanie. Nie wszyscy mogą bowiem dostąpić zaszczytu udania się do najświętszego miejsca świątyni. Tylko wybrani mają prawo spojrzeć w twarz potężnej bogini i ujrzeć mistyczny taniec dziewcząt na jej cześć.

Dziewczęta świątyni, czyli devadis, są pozostałością prastarego kultu świątyni Tamil w południowych Indjach. — Tworzą oni własną, odrębną zupełnie kastę, gdyż godność ich przechodzi z pokolenia na pokolenie. Wszystkie córki wstępują w ślady swych matek-kapłanek. W niektórych miejscowościach istnieje nawet zwyczaj, że najstarsza córka poświęcana bywa kultowi bogini, aby za skarbić łaski bogini dla reszty rodziny.

Dziewczynki, przeznaczone na kapłanki Devadi, są już od najmłodszych lat przygotowywane do swej godności. Oprócz normalnej nauki, specjalną uwagę zwraca się na taniec i śpiew. W 13 roku życia dziewczynka uważana bywa za zupełnie dojrzałą i odbywają się jej żaręczyny, przyczem osobę narzeczonego, boga wojny Subrahmanya wyobraża figurka lub obrazek. Hinduscy ortodoksi uważają te młodociane kapłanki za dzie ci bogów i oddają im cześć. Natomiast bardziej wykształceni hindusi, uczuwają lekkie zakłopotanie, gdy rozmowa zejdzie na ten, drażliwy dla nich temat.

Pewnie Europejce udało się być obecną podczas uroczystości w świątyni Sri Rangam w czasie której młode westalki miały tańczyć. Świątynia Sri Rangam jest jedną z największych świątyni hinduskich oddalona o dwa kilometry od miasteczka Trichinopoly.

Z nastaniem ciemności zgromadziła

się nieliczna garstka kapłanów, w małym płaskim budynku, leżącym po za siódmą bramą świątyni. Po chwili oczekiwania ustały rozmowy i do sali weszły tancerki w towarzysztwie muzykantów. Wszystkie były zadziwiająco piękne. — Ciemne twarzyczki o regularnych rysach rozświetlone były parą wspaniałych, błyszczących oczu, a zęby ich lśniły, jak przepiękna kość słoniowa. Uszy, nos i czoło błyszczwały od wspaniałych, wysadzanych drogiem kamieniami ozdób. — Szaty były purpurowe, haftowane złotem i srebrem. Coś wzruszającego malo-

wało się na tych młodych, 13-letnich twarzach, które nie miały w sobie nic dziecięcego.

Sam taniec nie był niczem nadzwyczajnym. Składał się on z szeregu rytmicznych ruchów. Ogromny odłam wiernych, święcie jednak wierzy w religijne znaczenie tego tańca i kapłanek. Młode dziewczynki nie zdają sobie prawdopodobnie sprawy ze smutnego losu, jaki stał się ich udziałem. W każdym razie kult tancerek Divali zaczyna zanikać, i młode dziewczynki mogą mieć nadzieję, że i dla nich zaświta lepsze jutro.

Ameryka odkryta przez... omyłkę, a Ludwika XVI zgubiło okienko karetu

(Yos) Jak wiadomo, najdonioślejsze odkrycia i wynalazki doszły do skutku przeważnie dzięki przypadkowi, lub omyłce. Nikt dziś nie uwierzyłby w to, że Ameryka została odkryta nie tylko przez przypadek, lecz przez omyłkę. Tak jednak jest istotnie.

Przed dwoma tysiącami lat pewien geograf grecki dokonawszy pomiaru ziemi zrobił dwie omyłki. Jedną z tych omyłek została po dwustu latach sprostowana, druga natomiast omyłka została. Ta właśnie nieskorygowana omyłka przyczyniła się do odkrycia Ameryki przez Kolumba, tak przynajmniej twierdzi wielki uczyony Demeterjusz Eginittis z Aten, w swoim traktacie naukowym, złożonym w Akademji Umiejętności w Paryżu.

Przez omyłkę też stało się, że New York należał do czasu uzyskania niepodległości Stanów Zjednoczonych — do Anglii, a nie do Holandji. Holendrzy jako przedsiębiorcy kupcy byli zdania, że dla nich ważniejsze są południowe połacie kraju, i dlatego oddali oni miasto New-York Anglikom w zamian za pola cukrowe. W rezultacie holendrzy istotnie wycisnęli z kolonii tych towar wartości kilkuset tysięcy dolarów, lecz za pieniądze te można było uzyskać za ledwie kawałek placu pod budowę domu w New-Yorku.

Jeszcze jedna omyłka miała doniosły wpływ na rozwój Stanów Zjednoczonych Ameryki. W roku 1777, w czasie wojny między Anglią a armją rewolucyjną Ameryki pod dowództwem Waszyngtona, zwycięstwo skłaniało się wyraźnie na stronę Anglii, wojska rewolucyjne odniosły bowiem dotkliwe klęski i były one pozbawione żywności i ekwipunku. W tym czasie Anglicy zamierzali dokonać ataku na armję rewolucyjną jednocześnie z dwóch stron. Sprzeciwił się jednak temu kategorycznie generał

angielski Hoe i sztab musiał ustąpić. Eksperci wojskowi później dowodzili, że gdyby te dwa ataki doszły do skutku armja rewolucyjna byłaby rozbita, i Ameryka przez dłuższy czas byłaby jeszcze pod jarzmem Anglii, co miało by też wpływ na ogólne ukształtowanie się stosunków w świecie.

Omyłką którą popełnił kapitan angielskiego okrętu w roku 1790, miała również duży wpływ na ukształtowanie się stosunków w kraju Kolumba. Kapitan ten znalazł w San-Francisko bryłkę złota, zabrał ją na okręt, nie wierzył jednak, że jest to istotnie szlachetny kruszec i dlatego bryłki swej nawet nie oglądał i nie przywiązywał do niej żadnej wagi. Gdyby nie ta omyłka wówczas — twierdzą historycy — dziś mapa Stanów Zjednoczonych miałaby zupełnie inne oblicze i nie doszłoby niezawodnie do wojny między poszczególnymi stanami.

Błąd popełniony przez Ludwika XVI również miał duży wpływ na losy Europy, a szczególnie Francji. Gdyby Ludwik uciekając nie wyrzucił przez okienko swego powozu, byłby niezawodnie dojechał do miejsca, gdzie stacjonował jeden z wernych mu pułków. I wówczas albo pułk ten byłby zwyciężył rewolucjonistów, lub też uciekł do jakiegoś zaprzyjaźnionego kraju, gdzie zorganizowałby armję zdolną do zdławienia rewolucji.

Kiedy jednak powóz wiozący króla i królową zatrzymał się na jakiejś stacji dla zmiany koni, królowi zachciało się spojrzeć na świat boży, odsunął on firankę z okna i wyrzucił na zalane słońcem podwórze zajazdu. W tym momencie pewien młody człowiek, nazwiskiem Droye, poznał króla. Król wraz z królową odstawieni zostali do Paryża i po pewnym czasie straceni.

Wybitny arystokrata angielski na czele handlarzy narkotykami

(m) W zachodniej Europie w ostatnich latach ciągle wzrasta nielegalny handel narkotykami. Szczególnie handel ten kwitnie w Anglii. W ostatnim czasie w Londynie zarejestrowano kilka wypadków samobójstw, popełnionych na tle nadużywania narkotyków.

Przez długi czas policja angielska nie mogła skonstatować w jaki sposób odbywa się przemyt kokainy w Anglii. Gdy wreszcie udało się jej wpaść na trop, wyżsi urzędnicy byli tak zdumieni swem odkryciem, że początkowo nie wiedzieli w jaki sposób mają unieszkodliwić herztę bandy. Okazało się bowiem, iż na czele handlarzy narkotykami stał wybitny arystokrata angielski, wychowanek zakładu w Eton, syn para Anglja. Nazwisko było zbyt głośne, by można się było narazić na skandal. Dlatego też, po naradzie w ministerstwie spraw wewnętrznych, postanowiono nie aresztować arystokraty, lecz poradzić mu, aby jaknajszybciej opuścił granice Anglii, na zawsze.

Do pałacu jego udali się dwaj wyżsi urzędnicy policyjni. Przyjęci zostali bardzo serdecznie. A gdy wyjawili cel swego przyjazdu, Clarence (tak brzmi pseudonim owego arystokraty, nazwisko którego policja przechowuje w tajemnicy) uśmiechnął się tylko.

— O to tylko chodzi? Ależ chętnie wyjadę, moi panowie. Jeżeli jednak przypuszczacie, że mieszkając np. we Francji nie będę mógł z takim samym powodzeniem dostarczać kokainy narkomanom angielskim, jesteście w błędzie. Gdybym to czynił dla pieniędzy, możebym się was obawiał. Ale ja to robię z amatorstwa. Niebezpieczeństwo mnie podnieca i dlatego w dalszym ciągu będę uprawiał swój proceder.

Tego jeszcze dnia młody arystokrata opuścił Anglię. Lecz spełniając swe przyrzeczenie przesyłał kokainę w dalszym ciągu do Londynu. Wszelkie wysiłki policji, by temu przeszkodzić, pozostają na razie bez rezultatu.

„Piwny” uniwersytet w Berlinie

eksportować będzie do Ameryki fachowców browarnych

(x) W związku z wyborem nowego prezydenta w Ameryce, który, jak wiadomo, jest przeciwnikiem prohibicji, Stany Zjednoczone szykują się do walnej kampanji, a zapobiegliwi już szykują zapasy zakazanych dotąd trunków, aby spragnionych obywateli napoić i upoić.

Ponieważ przemysł alkoholowy na terenie Stanów nie istnieje, należy więc przemysł taki stworzyć. Szczególnie od czuwa Ameryka brak browarów. Wszelkie trunki można sprowadzać z odległych nawet stron, piwo jednak nie znosi długiego transportu. Ponieważ browary niemieckie cieszą się w Ameryce dobrą opinią, i przedsiębiorcy amerykańscy będą się chcieli wzorować na urządzeniu tych browarów, znaczna ilość fachowców z tej dziedziny będzie wzywana do Stanów, gdzie czekają ich nie złe posady.

W związku z tem w Berlinie powstały wyższe kursy inżynierów browarniczych. Inżynier browarniczy, to nieco oryginalna nazwa. Dotychczas nikt nie słyszał o takim zawodzie. Berlińczycy mają jednak nadzieję, że ten właśnie wód będzie o wiele intratniejszy, i będą to jedyni inżynierowie, wśród których nie będzie bezrobocia.

Na kursach berlińskich otworzone są specjalne laboratoria, gdzie studjuje się sposób fabrykacji, smak i właściwości rozmaitych gatunków piwa. Poza tem je dnym z przedmiotów wykładowych jest sposób obchodzenia się z piwem i jego pielęgnacji. W berlińskim „Piwnym Uniwersytecie” jak go nazywają jest urządzonych kilka wzorowych browarów w miniaturze. Studenci tego najnowocześniejszego uniwersytetu są dobrej myśli i liczą na tłuste posadki w zamorskim kraju.

Zresztą w dobry humor wprawia ich również... ciągle kosztowanie piwa.

Smiercionośna mata

Niezwykły wypadek w koszarach

(x) Na kamiennych schodach prowadzących do baraku pułku piechoty w Bordon w Anglii, leżała stara zużyta mata do wycierania nóg. Mata była pleciana częściowo z włókien kokosowych i częściowo z drutu. Leżała ona na schodach już od szeregu lat i byłaby prawdopodobnie jeszcze długo leżała, gdyby nie oryginalny wypadek.

Pewnego dnia drzwi baraku otworzyły się i na progu stanął sierżant z zamiarem wyjścia na spacer. Sierżant był olbrzymim chłopem mierzącym 6 stóp wysokości. Zaledwie jednak postąpił on krok naprzód i dotknął nogą maty, podskoczył i upadł w trawę o kilka kroków dalej, nie robiąc sobie zresztą nic złego.

Sierżant zaklął siarczyście, ale nie badając przyczyny wypadku, począł się czyścić i zabierać do dalszej drogi. Po chwili drzwi baraku powtórnie się otworzyły i z baraku wyszedł inny podoficer. Gdy i ten dotknął nogą maty został jakas nieznaną siłą wyrzucony w powietrze i upadł o kilka kroków dalej.

Mały foksterjerek, który towarzyszył swemu panu, upadł o kilka kroków dalej. Człowiekowi, nie licząc potłuczenia nic się nie stało, pies natomiast był martwy.

Wypadek ten dał wiele do myślenia i postanowiono skontrolować przyczynę niezwykłych wypadków. Jak się po dłuższych dociekaniach okazało, na przewodniku elektrycznym, który biegł pod schodami, przetarła się izolacja i kokosowo - druciana mata naładowana była elektrycznością o silnym prądzie.





Moje Minjatury

Dla pań i panów
Auto pędzi na złamanie karku.
— Mój Boże... — leczy Maks. — Żeby nam teraz tylko koło nie odpadło...
Na to odpowiada jego żona:
— Czego się martwisz?... Przecież mamy zapasowe!

Dama z prowincji na plaży nadmorskiej spozstrzega murzyna. Przygląda mu się długo z podziwem.
Wreszcie podchodzi i pyta:
— Pan chyba bardzo długo bierze kaplele słoneczne?...

Buchalter Mayer znowu wchodzi do gabinetu szefa i powiada:
— Panie szefie...
— Co jest znowu?... Babka zachorowała?...

Chce się pan zwolnić?..
— Nie... Chciałem prosić o podwyżkę...
— Podwyżkę?!.. W tych czasach?..
— Ja wiem... ale ja myślałem...
— Przepraszam, panie Mayer... Czy ja pana zgodziłem na myślaciela, czy buchaltera?...

W rok po ślubie pani Mayerowa powiada do męża:
— Wiesz, ja się rozczarowałam...
— Co takiego?..
— Tak... Wychodząc za ciebie zamaż, sądziłam, że wychodzę za idealistę, za człowieka, jak to się mówi „dusza na rozpasku”, za filantropa, za karnodzieję można powiedzieć a okazuje się, że jesteś zwyrodniały chamuś... Ja pragnę czego innego, gorącej duszy...
— Zwarjowałaś?... POCO CI GORĄCA DUSZA?..
Czy ty jesteś żelazko do prasowania?!

Szczyt przezorności:
— Mając 50 lat, kupić sobie spodnie na wyrost.

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI
Dzisiaj oczekiwana niecierpliwie przez całą Łódź, premiera rozgłoszonej komedii muzycznej Clifforda Greya i Greatrexa Newmana „Jim i Jill”, w której poproszonym kreować będzie najpopularniejsza dziś w Polsce artystka Maria Modzelewska. Udział baletu „Ou-Pro-Quo”, barwne wstawki, melodyjne piosenki M. Hemara, orkiestra pod batutą F. Rybickiego z Warszawy — oto najważniejsze efekty tego arcycełowego widowiska. Reż. J. Szyndler. Dekoracje St. Jarockiego. W rolach ważniejszych: Zofia Terne, Dunsiewska, Suchecka, Węgrzyn (Jm), Mroziński, Szubert, Surzyński.
W sobotę o godzinie 4-ej po poł. po raz ostatni dla młodzieży szkolnej „Panna męczątka” z niezrównaną St. Wysocką w roli głównej.

TEATR KAMERALNY
Dzisiaj codziennie wieczorem najbardziej powodzona sztuka b. sezonu, przekomiczna farsa P. Franka „Rembrandt na sprzedaż” w roli poproszonej zbiera zasłużone oklaski Michał Zacz. Ceny znizone!

OPERETKA W TEATRZE POPULARNYM (Ogrodowa 18).
Dzisiaj o godzinie 8:15 po ośm. zwykłych „Czar walc”, melodyjna operetka

PRZEDSTAWIENIE DLA DZIECI
W niedzielę o godzinie 12-ej w południe w Teatrze Popularnym (Ogrodowa 18), przepiękna baśń fantastyczna w 6-ciu obrazach „Królewna Śnieżka i 17 karłów”. — Ceny miejsc od 40 groszy do zł. 1.50.

TEATR „JAR”
Rewia „Kto Łodzi dogodzi” zdobyła nienotowane dotąd powodzenie, gdyż zawiera dużą ilość atrakcyjnych sensacyjnych numerów.

TEATR „SCALA”
„Di Idische Bende” wystawia dzisiaj drugą premierę p. t. „Di Welt Szokelt Zich” z udziałem całego zespołu z H. Grosbergiem, R. Gaflem, L. Polmanem, Z. Kacem, D. Ledermanem, M. Openheimem na czele. — Początek przedstawienia punktualnie o godz. 9 wieczorem.

Z INSTYTUTU PROPAGANDY SZTUKI
W niedzielę otwarto ciekawą wystawę prac utalentowanego artysty-grafika Stefana Mroźewskiego. Artysta ten ma w drzeworycie swój własny burzliwy styl oraz wielki dar wyżywności, dar rozumienia i wczuwania się w ducha najsłynniejszych dawnych, czy nowszych utworów literackich. Dzięki temu stał się znakomitym ilustratorem, ogromnie oryginalnym, bo całkowicie odmiennego typu.

Wśród ekspozycji Mroźewskiego są całe cykle, jak: „Don Kichot” — Fr. Villon’a i t. d. oraz liczne portrety i sceny rodzajowe.
Później otwarto wystawę dyktantów, która w Warszawie znana była pod nazwą: „Szukajmy nowych talentów”. Prace dyktantów skromne i szczerze wzbudziły w stolicy ogromne zainteresowanie wśród szerokich warstw publiczności. — Instytut (park Sienkiewicza) otwarty codziennie od godz. 11—21.

Apelujemy do waszych serc:

nie pozwólcie zginąć nam z głodu!

Obliczono, że na całym świecie mamy obecnie około 60 milionów ludzi, pozbawionych pracy. Są to bezrobotni wraz z ich rodzinami!.. 60 milionów ludzi!.. Dwa razy więcej niż wynosi ludność całej Polski!

Świadczy to o tem, że źle jest nie tylko u nas, lecz na całym świecie... Bezrobocie i kryzys szerzą się dziś nawet w Anglii i w Ameryce, w tych dwóch potężnych państwach, które uważane były dotychczas za najbogatsze państwa na świecie. Tam katastrofa jest jeszcze znacznie większa niż u nas. Nędza bardziej jeszcze daje się we znaki szerokim rzeszom bezrobotnych.

W Polsce sytuacja jest ciężka — każdy to przyzna — ale nie beznadziejna.

Walcymy jeszcze skutecznie z Molochem kryzysowym, staramy się w miarę sił i możliwości usunąć jaknajwięcej zła. Nie ludźmy się jednak, że lada dzień uda się zlikwidować bezrobocie i kryzys. Jest to choroba, której tak prędko usunąć się nie da. Dlatego też musimy pomyśleć o

doraźnej pomocy dla tych, którzy najdotkliwiej odczuwają skutki kryzysu.

Przed kilku dniami w gmachu Rady

Ministrów w Warszawie odbyło się inauguracyjne posiedzenie Naczelnego Komitetu Funduszu Pomocy Bezrobotnym. Na posiedzeniu tem przemówienie wygłosił p. premier Prystor, zaznaczając, że społeczeństwo polskie dowiodło w okresie lat ubiegłych, że **dola bezrobotnych nie jest mu obca**, że potrafi ono przyjść z pomocą bliżnim, dotkniętym skutkami ciężkiego kryzysu.

Nadchodząca obecnie zima wymaga od nas zwiększenia ofiarności. Nie dość jest opłacać ustawą przewidziane dotądki na rzecz bezrobotnych. Musimy wyteńczyć wszystkie siły, aby pomoc dla bezrobotnych w tym roku była powszechna!.. **Nikt nie ma prawa uchylić się od niesienia tej pomocy!**

Każdy zdaje sobie sprawę z tego, że kryzys w mniejszym lub większym stopniu daje się wszystkim we znaki. Wszystkim zredukowano pensje, obcięto gaże, zmniejszono zarobki.

Ale bezrobotni nic nie mają!.. Bezrobotni głną z głodu i zimna!..

Pamiętajcie o tem, że każdy, kto puka do waszych drzwi, stoi nad przepaścią i od waszego datku uzależnia swą dalszą egzystencję.

Czy poskaciepicie kilku groszy dla uratowania życia człowieczego... — ab —

Hallo! Tu radio!

PROGRAM ROZGŁOSIŃ ŁÓDZKIEJ „POLSKIEGO RADJA”

ŚRODA, dnia 16-go listopada 1932 roku.

- 11.40—11.50: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej.
- 11.50—11.55: Komunikat Meteor. Gł. Wojsk. St. Meteor. dla komun. lotn.
- 11.58—12.05: Sygnil czasu z Warszawy. Hejnał z wieży Mariackiej w Krakowie.
- 12.05—12.10: Odczytanie programu na dzień bieżący.
- 12.10—13.20: Płyty gramofonowe.
- 13.20—13.25: Komunikat meteorologiczny.
- 13.25—15.40: Przerwa.
- 15.40—15.50: Komunikat gospodarczy.
- 15.55—16.00: Kronika harcerska.
- 16.00—16.25: Program dla dzieci:
 - a) Obrazek p. t. „Tańcowała ryba z rakiem” — Benedykta Hertzka.
 - b) „Zagadki i szarady” — podyktule Henryk Ładosz.
- 16.25—16.40: Płyty gramofonowe.
- 16.40—17.00: „O komiżmie” — wygl. prof. Kazimierz Aldykiewicz.
- 17.00—17.15: Odczyt dla naucz. muzyki w szkołach Ogólnokształcących zorganiz. przez Muz. Ognisko Wakacyjne Liceum Krzemienieckiego.
- 17.20—17.40: Płyty gramofonowe.
- 17.40—17.55: „Prawo kobiety do pracy” — wygl. dr. A. Minkowska.
- 17.55—18.00: Odczytanie programu na dzień następn.
- 18.00—19.00: Muzyka lekka z kawiarni „Adria” orkiestra pod kier. Freda Melodysty.

- 19.00—19.20: Rozmaitości.
- 19.20—19.30: Komunikat Izby Przem. Handl. w Łodzi, repertuar teatrów.
- 19.30—19.45: Fejleton literacki p. t. „Czy teatr jest potrzebny współczesnemu człowiekowi” — wygl. St. Millaszewski.
- 19.45—20.00: Prasowy Dziennik Radiowy.
- 20.00—20.55: Koncert orkiestry mandolinistów pod dyr. A. Szczegółowa.
- 20.55—21.00: Wiadomości sportowe.
- 21.00—21.05: Dodatek do Prasowego Dziennika Radiowego.
- 21.05—22.00: Koncert solistów. Wykonawcy: Zofia Zmięrod-Pedyczkowska (sopr.), Kaz. Wilkomirski (wieloncz.), Maria Wilkomirska (firt) i L. Urstejn.
- 22.00—22.15: „Na w dno kręgu”.
- 22.15—22.40: Muzyka taneczna.
- 22.40—22.55: Płyty gramofonowe.
- 22.55—23.00: Urzęd. Komun. Państw. nst. Meteorologicznego i Komun. policjiny.
- 23.00—24.00: Muzyka taneczna.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

- 16.30. Daventry. Koncert symfon.
- 19.30. Budapes. t. Tr. z Opery Królewskiej.
- 20.00. Brno. Koncert symfoniczny.
- 20.05. Praga. Koncert symfoniczny.
- 20.15. Lipsk. „Requiem” Verdiego.
- 20.30. Medjolan. „Marja di Magdala”, op. Arriga Pedrollo.
- 21.15. Daveniry. Koncert symfon.

Wykonawcy wyroku śmierci

skazani na karę ciężkiego więzienia

Wilno, 16 listopada.

Onegdaj w Sądzie Okręgowym zakończyła się sprawa przeciwko wykonawcom wyroku śmierci nad członkiem KPZB, Margulisem, którego partja uważała za prowokatora. Bezpośredni wykonawcy mordu zbiegli, zatrzymano tylko ich współników.

O sprawie tej szczegółowo informowaliśmy.

Na pierwszym posiedzeniu rozprawa została przerwana i zakończona dopiero w dniu 14 bm.

Wyrokiem Sądu Okręgowego Fajwusz Fjngorn pseudo „Nowy Wańka” z zawodu krawiec zatrudniony w koszarach wojskowych, jako kierownik ekspozytury, która była czynna na terenie okręgu DOK 3 i jego współpracownik **Jakób Kaplan** zostali **skazani każdy po 5 lat więzienia**.

Izaak Szerin z braku dowodów został uniewinniony. Bronili adw.: Andrew. Frydman, Neuman, Zaszoft-Sulienicka.

Napad na kasę teatru w Lublinie

Odważna kasjerka zmusiła opryszków do ucieczki

Lublin, 16 listopada.

Onegdaj w godzinach wieczornych do kasy Teatru Wielkiego w Lublinie, zgłosiło się dwóch osobników, dość elegancko ubranych, z których jeden wyraził chęć zasięgnięcia informacji o cenach biletów.

Kasjerka wskazała mu cennik wiszący obok kasy. W tej chwili drugi osobnik zbliżył się do okienka i krzyknął do kasjerki: „Oddać pieniądze!”

W odpowiedzi na to kasjerka, zachowując zimną krew, sięgnęła po przyładowany leżący w szufladzie kasy nóż. Na widok groźnej postawy kasjerki

bandyci szybko cofnęli się ku drzwiom, znikając w niewiadomym kierunku. Na wszczęty alarm nadbiegła służba, która natychmiast zawiadomiła policję o dokonanej próbie napadu.

Dzięki przytomności umysłu długoletniej kasjerki naszego teatru p. Zofji Dąbrowskiej udało się udaremnić kradzież 450 zł., które znajdowały się tego wieczoru w kasie.

POTRZEBNA panna do sklepu rzemieślniczego za kaucją. Może być na praktykę. Wiad. Braterska 17. 16



Filmy dźwiękowe

na statkach transoceanicznych

(lu) — Jak wiadomo, wielkie okręty transoceaniczne posiadają we wszystkich trzech klasach

sale kinowe, w których podróżująca publiczność skra ca sobie czas oglądaniem filmów.

Dotychczas na wszystkich statkach wyświetlano jeszcze nieme filmy. Dyrekcje biur okrętowych nie były jeszcze zupełnie pewne, czy film dźwiękowy utrzyma się na powierzchni życia i wołały za czekać, aż upodobania publiczności w tym względzie zupełnie się ustabilizują. Skonstatowano, że obecnie nadeszła już pora powzięcia ostatecznej decyzji, która przechyliła oczywiście szalę filmu dźwiękowego.

Nikt przecie nie może przypuszczać, że niemy film wróci jeszcze do swej dawnej roli.

W związku z tem, przystąpiono na wielu statkach do zmiany aparatury filmowej, co pociągnęło za sobą znaczne koszty.

Pierwszym statkiem transoceanicznym który posiada już dźwiękową aparaturę jest statek „New York”, który przed podróżą do Ameryki, zaopatrzył się w szereg ostatnich szlagierów dźwiękofilmowych.

Kuzynka cara Mikołaja

napisała scenariusz dla Normy Shearer

(lu) — Rodzina byłego cara, przebywająca na emigracji, nie gardzi żadną pracą, byleby zdobyć jakiegokolwiek środków utrzymania.

Przebywająca stale w Paryżu kuzynka cara Mikołaja, **Marja Romanow**, napisała ostatnio ciekawy scenariusz, który przeszła do jednej z wytwórni w Hollywood. Przez długie miesiące czekała na odpowiedź, aż wreszcie przed kilku dniami nadeszedł list z Hollywood, skąd zawiadomiono autorkę scenariusza, że praca jej została przyjęta.

Film ten nosić będzie tytuł „Szkoła księżniczki”. Główną rolę w tym obrazie ma kreować **Norma Shearer**.

„Testament dr. Mabuse”

ukaze się w wersji dźwiękowej

(lu) — W okresie filmu niemego wielkiem powodzeniem cieszył się obraz reżysera Fritza Langa p. t. „Dr. Mabuse” oraz druga część tego obrazu p. t. „Testament dr. Mabuse”.

Reżyser Lang zamierza obecnie **udźwiękować**

obydwa te obrazy. Do wersji dźwiękowej zaangażowani zostali Monika Roland i Jim Gerlad, artyści u nas bardzo mało znani.

Pożar Rzymu

na ekranie

(lu) — Wielki reżyser Cecil B. de Mille pracuje obecnie nad nowym filmem, który opiewa męczeństwo chrześcijan w okresie panowania Nerona. — Monumentalny ten obraz nosi tytuł „Pod znakiem krzyża”.

W filmie tym ma być przedstawiona również

scena podpalenia Rzymu przez okrutnego władcę. W tym celu na olbrzymich terenach za Hollywood wybudowano z tektury wielkie miasto, którego plan odpowiada ściśle dawnemu Rzymowi. Papierowe to miasto „zbudowali” znakomity architekt włoski Masini.

Dyżury aptek.

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Sz. Jankelewicza (Stary Rynek 9) L. Steckla (Limanowskiego 37), B. Głuchowskiego (Narutowicza Nr. 6), St. Hamburga i S-ki (Główna 50), L. Pawłowski (Piotrkowska 307), A. Piotrowskiego (Pomorska 91).

TAJEMNICA HRABINY

Sensacyjna powieść współczesna.

Napisał specjalnie dla „Expressu” JERZY BAK

75

STRESZCZENIE POZACZĄTKU POWIEŚCI

Pewnej dżdżystej nocy dokonano niesamowitego zbrodni na podmiejskiej szosie. Ofiarą niezwykłego zabójstwa padła młoda jeszcze i ładna hrabina Wilska która znalazła naga przywiązana do konia Hrabina Wilska była uduszona. W reku jej znaleziono strzępek listu, pisanego do Leny Porębskiej.

Porębska jest biedna, lecz ucziwa dziewczyna. Na nią pada początkowo podejrzanie o udział w tej potwornej zbrodni. Wiadomo bowiem, że hrabina przed śmiercią miała wyjawić jakąś tajemnicę, dotyczącą życia Leny. Tajemnicę tę zabrała jednak ze sobą do grobu.

Lena ma narzeczonego — doktora Stefana Laseckiego, który ją porzuca gdyż zakochał się w pięknej artystce filmowej Wierze Tucholskiej, pracującej w wytwórni „Roll-Film”. Właścicielem tej wytwórni jest Mueller, szpieg niemiecki.

Cała wytwórnia jest gniazdem szpiegowskim, a do tej bandy prócz Muellera oraz Wierzy Tucholskiej należy jeszcze „reżyser” Lehman.

Dzięki podstępowi Muellera wciąga Lenę do wytwórni, chcąc z niej również uczynić szpiega. Lena — nie podejrzewając nic złego — zaufała mu i wpadła w sprytnie zastawione sidła.

W nocy zakrada się do posełstwa francuskiego i zabija attaché wojskowego, wykradając jednocześnie z biurka ważne dokumenty. Wszystko to miało być gra filmowa, lecz okazało się rzeczywistością.

Lena nie może się już wyzwolić z tych okrutnych sidła. Mueller uczynił z niej gwiazdę filmową — Ine Rey — a gdy spełniła już swą rolę szpiega, zwinął przedsięwzięcie i ułotnił się wraz z Lehmanem innymi. Ale ciągle jeszcze ma ją na oku nie przestając jej szantażować.

Wykryciem tej szajki szpiegowskiej zajmują się trzej detektywi: — Jan Zegota Janusz Grant i Wacław Kaleta.

Kaleta zakochał się w Wierze Tucholskiej i od tego czasu mniej sumiennie spełnia swe obowiązki.

Lena po niedanym zamachu samobójczym znalazła się w pałacu barona Regena, który jednocześnie jest właścicielem wielkiej fabryki. W fabryce tej zredukowano wielu robotników, między innymi również Kolaćka, który przybył do Leny, by poskarżyć się na swój ciężki los.

Lena udaje się w odwiedziny na ulicę Garnarska, gdzie mieszka Kolaćka.

Na pięterku w tym samym domu mieszka chory robotnik Roman Zeber z żoną i córką Janką.

Lasecki zatelefonował do Leny i zawiadomił ją, że chce się z nią rozmówić. Lena z bólem serca zrywa z nim na zawsze. Lasecki żegna ją rozgorączkowany.

W kilka miesięcy potem odbywa się jej ślub z baronem.

Lena nie czuje się szczęśliwą w pożyciu małżeńskim. Okazuje się, że baron jest chorobliwym pijakiem.

Pewnego wieczoru Lena podpatrzyła jak baron udał się do pokoju Zuzi, pokojówki pałacowej.

W tym czasie Lean otrzymuje pełen tęsknoty list od Stefana Laseckiego, który przebywa gdzieś daleko, na głuchej prowincji.

Janka Zebrówna pracuje jako kasjerka w sklepie, mieszkając nadal przy ul. Garnarskiej. Zakochał się w niej pewien młodzieniec — Jerzy Sareński, który chce od niej wydosłać ostatnie oszczędności ludzi i obciążeniemi małżeństwami.

Pewnego dnia Lena zauważyła, że do jej nowej pokojówki, Marysi, przybył w odwiedziny jakiś młodzieniec.

Janka urzędza w kawiarni spotkanie Leny i Sareńskiego. Lena poznaje w Sareńskim młodzieńca, który odbiera jej pokojówkę.

Lena odrazu straciła do niego zaufanie. Rozmowa przy stoliku przeciągała się zbyt długo. Janka spojrzała na zegarek. Musiała znowu wracać do sklepu.

Sareński ponosił się z krzesła i rzekł: — Janczko, czy mógłbym się poprosić na chwilę?

— Przypuszczam cię... — zwróciła się do Leny.

— Ależ, proszę bardzo, nie przeszkadzajcie sobie.

Sareński odciągnął Jankę na stronę. Zapalił panosera i rzekł:

— Słuchaj, więc już postanowiłem... Pojutrze odbędzie się nasze zaręczyny.

Janka o mało nie pośmiałaby się z radości.

— Nie mów narazie o tem nikomu... — ciągnął dalej Sareński. — Pojutrze w obiad spotkamy się tutaj i pojedziemy do sklepu jubilerskiego, gdzie wybierzesz sobie kolje...

Janka próbowała zaproponować:

— Mój drogi, może zaczekamy z tą kolją... POCO mi kolja potrzebna... Narazie obejdę się bez niej...

— Nie — nalegał Sareński. — Muszę dotrzymać słowa... Dostaniesz kolje... Wierzę, że nasze prezenty przyniosą nam szczęście w życiu...

Nasze prezenty... Aha... Janka przypomniała sobie... Przysięgła, że w dniu zaręczyn przyniesie mu książeczkę z P. K. O., gdzie ma złożone swe oszczędności. Jeżeli Sareński kupuje jej kolje, to napewno jest bogaty!...

Cóż dla niego znaczą jej pieniądze? To grosze przecie... Ale pewnie tak być musi... To ma być ich talizman w późniejszym pożyciu...

— Więc dobrze... — zgodziła się rozgorączkowana. — Pójutrze... Dobrze... Jurku, jak bardzo się cieszę...

— Narazie nikomu ani słowa, słyszysz?... nawet tej przyjaciółce... To ma być nasza najśladzą tajemnica...

Janka skinęła głową. Nikomu nie powie...

— Matce też me?... — zapytała z lekkim odcieniem smutku.

— Nawet matce nie wolno ci nic mówić...

Zgodziła się na wszystkie jego warunki. Wierzyła mu na słowo. Wszak była zakochana, a zakochani zazwyczaj są ślepi...

Rozdział pięćdziesiąty pierwszy

Oszusstwo

Następnego dnia w godzinach rannych do jednego ze sklepów jubilerskich wszedł pewien młodzieniec.

Był to Jerzy Sareński. Jubiler skłonił mu się z szacunkiem.

— Moje uszanowanie dla pana...

— Dzień dobry... — odparł Sareński z nonszalancją angielskiego lorda...

— Czemu mogę panu służyć? — zapytał jubiler.

Sareński nie spuszczał oka z okna wystawowego, gdzie lśniły piękne brylanty i najcudowniejsze perły.

— W pańskim oknie wisi, zdaje się, kolja z pereł... Jaka jest jej wartość?...

— zapytał Sareński.

— Ta kolja?... — podchwycił jubiler. — Cudowne perełki... Jak dla pana 5000 złotych. To już naprawdę bardzo tanio.

Tylko z powodu kryzysu... W przeciwnym razie nie sprzedawałbym panu za tę cenę... Normalnie taka kolja powinna kosztować najmniej 8.000 złotych... Proszę, niech pan tylko spojrzysz na te perełki...

I jubiler zamierzał już odsunąć ściankę, by wyjąć kolje z okna, lecz Sareński powstrzymał go, mówiąc:

— Nie, nie... To zbyt cenne...

Jubiler spojrzał nań z żalem.

— Za drogo panu? — zapytał smutnie.

— Nie, nie o to chodzi... Nie mam zamiaru kupować tej kolji...

Szczerze klientowi wprawiła jubilera w maleńkie zdziwienie. Jeżeli nie ma zamiaru kupować, to poco zawraca głowę?...

To są dzisiejsi klienci!... Człowiek myśli, że już coś utarguje, a tu masz!... Przyszedł opowiadać „dowcipy”!

— Przypuszczam pana — rzekł jubiler. — Więc poco pan przyszedł?...

— Właśnie... Przyszedłem do pana w innej sprawie... Ale zanim wyjawię panu cel mojej wizyty musiałbym opowiedzieć panu coś-nie-coś o moich zmarłych...

Jubiler chciał na to odpowiedzieć, że ma, dzięki Bogu, dość własnych trosk i zmarłych i nie jest sekwestratorem, aby wysłuchiwał jeszcze żale innych,

Wrócili do stolika. Sareński bardzo się spieszył, więc pożegnał obydwie panie, zapłacił za czekoladę, ciastka oraz herbatę i wyszedł.

Lena wciągnęła futro i wyszła razem z Janką.

— No, jak on się pani podobał? — zapytała, wpatrując się uważnie w twarz Leny z pewnym zaniepokojeniem. — Prawda, że przystojny?...

— Tak, owszem... — odparła obojętnie Lena. — Ale nie radziłabym ci, moja droga, zaufać zbytnio temu człowiekowi...

— Jurkowi nie miałabym zaufać? — zdziwiła się Janka. — Dlaczego?...

— Nie mogę ci wszystkiego powiedzieć... Takie jest moje zdanie...

Janka posmutniała. Pojutrze mają się odbyć ich zaręczyny, a „Dobra Pani” nastraja ją tak pesymistycznie... Jak można w ten sposób odbierać człowiekowi całe jego szczęście?...

Lena zauważyła cień smutku na twarzy Janki. Chciała ją jakoś pocieszyć:

— Moje słowa mogły cię zrazić... Rób jak uważasz, moja droga... Nie chciałabym przeszkodzić twemu szczęściu... Może ja się mylę, może Sareński godzien jest twego bezgranicznego zaufania... Oby tak było naprawdę...

Pożegnały się ozięble.

sprzedadzą, ale ona już chciała wejść do sklepu, żeby sprawdzić... Musiałem udawać, że mdleję i taksówka wróciła do domu... Od owego dnia w domu mam piekło... Czy pan mnie rozumie?...

— Jeszcze jak!... — odparł jubiler, kiwając głową.

— No, widzi pan... Tłumaczyłem jej, że teraz są kiepskie czasy, że wprawdzie nieźle jeszcze zarabiam, ale 5.000 złotych nie mogę dziś wydać... To wie pan co ta szelma zrobiła?... Ma bogatego ojca i naciągnęła go na 5000 złotych...

— Słusznie... — zgodził się jubiler. — Dlaczego me?... Jeżeli ta kolja jej się podoba, a tata ma forszę, to powinien dać. Jubiler też musi z czegoś żyć... Odyby wszyscy byli tacy, jak pan, pozdychałibyśmy z głodu...

— Niech pan posłucha dalej... Przedwczoraj pana dał forszę... Gotówką... Bogaty, może sobie na to pozwolić... Wczoraj dostałem te pieniądze od żony... Miałem kupić tę kolje... Ale po drodze wstąpiłem do naszego klubu... Zrobiłem jedną partykę, drugą... Miałem strasznego pecha... Potem chciałem się odegrać... I...

— ... przegrał pan całe 5.000...

— Jakby pan był przy tem... Przegrałem wszystko co do grosza...

— No no... To przykra historia...

— Czy pan mnie rozumie?...

— Oczywiście... — odparł współczująco jubiler. — I ja kiedyś byłem młody, proszę pana...

— No, właśnie... I co teraz zrobić?...

Jubiler wzruszył ramionami.

— Przypuszczam się panu, że jestem zupełnie głupi...

— Widzi pan... — odparł Sareński. — Ja taki głupi nie jestem, bo znalazłem wyjście...

— Doprawdy?... Kupuje pan te kolje?...

— Oczywiście... Muszę ją kupić... Ale to musi jeszcze potrwać kilka dni... Narazie chciałbym, aby mi pan pomógł... Otóż mam kombinację tego rodzaju... Jutro przyjdę tu z moją żoną... Niby w celu wykupienia już tej kolji... Pan mi da oczywiście jakąś najtańszą imitację... Wstawi ją pan przedtem do okna... Przyjdziemy około godziny drugiej, więc będzie pan ją mógł wstawić najwyżej na pół godziny... Dla pozorów wystawie panu czek na 5.000 złotych... Będzie to oczywiście fikcyjny czek, pan rozumie?...

— Rozumiem rozumem...

— Za te imitacje zapłacę panu teraz, żeby pan nie poniósł żadnych strat... A za kilka dni zgłoszę się do pana po prawdziwą kolje już z prawdziwymi pierścieniami, zgoda?...

Jubiler zgodził się. Czemu nie miałby się zgodzić?... Pokazał Sareńskiemu najtańszą imitację za 30 złotych... Sareński dał mu 50, twierdząc, że reszta „za fatory”.

Jubiler odprowadził go do drzwi i kłaniał się nisko.

— Moje uszanowanie dla pana... Wszystko będzie w porządku... Może pan być spokojny.

Sareński wyszedł ze sklepu usmiechnięty i zadowolony...

A więc udało się... Wszystko pomysłnie załatwione...

A tymczasem Janka w skrytości przygotowywała się do wielkiego dnia zaręczyn.

Jakże ją męczyło dane przyrzeczenie Sareńskiemu!... Jakżeby chętnie podzieliła się tą wesołą nowiną z matką!... Ale przyrzekła mu, że nikomu nic nie powie...

Pary z ust nie puści... Więc musi milczeć...

(Dalszy ciąg jutro).

Dwaj wieśniacy zamordowani

Sprawcy zbrodni zbiegli

Lublin, 16 listopada. Na terenie Lubelszczyzny zanotowano 2 wypadki mordu, dokonane przez włóścian na tle porachunków osobistych.

Pierwszy — wydarzył się w powiecie puławskim, we wsi Hrybitwa, gdzie niejaki Paweł Tawejczyk w czasie sprzeczki rzucił się na swą sąsiadkę Agatę Chmiel i uderzwszy ją siekiera

zabił na miejscu.

Podobny wypadek miał miejsce we wsi Paskudy, pow. lukowskiego, której mieszkaniec Władysław Dadem tak ciężko pobił swego kuzyna, Czesława Dadema, że po odwiezieniu go do szpitala w Łukowie zmarł.

W obu wypadkach sprawcy mordu zbiegli. Policja ich ściga.

Napad na dwór pod Kruszwicą

Bandyci podpalił stodołę i zbiegli

Kruszwica, 16 listopada. Na dwór majątności Karczyn koło Kruszwicy dokonano zuchwałego napadu.

Zamaskowani i uzbrojeni bandyci włamali się do mieszkania kasjera w nadziei znalezienia większej sumy pieniędzy, którą kasjer w dniu tym przywiozł na wypłatę robotnikom.

Przypadkiem kasjer wieczorem wyjechał z majątku i zabrał ze sobą pieniądze, tak, że bandyci daremnie splądrowali mieszkanie, poszukując pieniędzy.

Z zemsty podpalił on stodołę, po czym zbiegli, korzystając z ciemności nocnej. Władze wszczęły energiczne dochodzenia, celem wykrycia sprawców i napadu.

Sfraszna katastrofa w bieda-szybie

Dwaj bezrobotni zasypani

Katowice, 16 listopada. Na terenie Katowickiej Spółki Akcyjnej przy ulicy Karbowej bezrobotni od dłuższego czasu wydobywali nielegalnie węgiel z biedaszybów. Dziś rano nastąpiło nagle oberwanie olbrzymich zwalów kamienia na dużej przestrzeni. Dwóch robotników zostało zasypanych. W wyniku akcji ratunkowej jednego z zasypanych, Rybickiego, zdołano wydo-

być żywego.

Drugiej ofiary wypadku, Szostaka do tychczas nie wydobyto.

W związku z akcją zwalczania dzielnego szybownictwa, policja przeprowadziła szereg obław na terenie bieda-szybów. Skonfiskowano większą ilość wydobytego węgla, który przekazano na rzecz kuchni dla bezrobotnych.

Aresztowanie sutenera kaliskiego,

który znęcał się nad dziewczyną uliczną

Kalisz, 15 listopada. Binczewska Marja, prostytutka, zam. przy ul. Legionów 23, zameldowała, że wspólnie z nią zamieszkały Nyszkiewicz Ignacy bije ją, terroryzuje i wypędza z mocą na ulicę.

Ustalono, że Ignacy Nyszkiewicz znany sutener kaliski, żyjący jedynie z pieniędzy odbieranych od prostytutek, schwytał w swe sidła nową ofiarę w osobie Minczewskiej Marji i przemocą zabierał jej wszystkie zarobione pieniądze i tracił je na zabawy z innymi dziewczętami.

W ostatnich dniach, gdy Binczewska nie mogła zarobić ponieważ była chora, gdy chciała położyć się do łóżka, Nyszkiewicz, wypędzając ją na ulicę zabił tak dotkliwie, że doznała poważniejszych uszkodzeń cielesnych.

Ofiara sutenera od dłuższego już czasu nosiła się z myślą zameldowania o tem policji, lecz obawa przed zemstą sutenera zawsze ją wstrzymywała od tej myśli.

Nyszkiewiczza przekazano władzom sądownym.

Żona kolejarza postrzeliła rywalkę

Ranną umieszczono w szpitalu

Leszno, 16 listopada. P. Helena Droińska, żona hamulcowego kolejowego w Zaborowie była o swego męża mocno zazdrosna, podejrzewała go bowiem o zdradę ze służącą kawalerii Centralnej w Lesznie, niejaką Magdaleną Kowalską.

W tych dniach Droińska postanowiła skończyć z swoją rywalką, to też

zaczawszy się w sieni domu przy ulicy Dworcowej w Lesznie, strzeliła dwukrotnie do napotkanej Kowalskiej z rewolweru, raniąc ją w lewe ramię. Przy drugim strzale rewolwer się załamał. Na szczęście rana Kowalskiej nie jest groźna.

Droińska aresztowana i osadzona w więzieniu w Lesznie.

Trzy lata więził córkę w chlewie

Niesłychana zbrodnia młynarza

Gdynia, 16 listopada. W Strzebielinie (powiat morski), w zabudowaniach 70-cio letniego młynarza, Hermana Jagnowa, wykryto wypadek rzadko spotykanego okrucieństwa.

W jednej z przegródek chlewu młynarz więził od 3-ich lat swoją chorą umysłowo i sparaliżowaną 27-letnią córkę

Klarę. Komisja lekarsko-policyjna poleciła przenieść, znajdującą się w rozpaczliwym stanie, ofiarę ciemnoty i barbarzyństwa, do Zakładu Opieki Społecznej w Wejherowie.

Wyrodnego ojca aresztowano.

Zuchwały występ usypiaczy kolejowych

Zrabowali oni kasjerowi banku 7 tys. złotych

Leszno, 16 listopada. W pociągu na szlaku Leszno - Rawicz dopuszczono się zuchwałej kradzieży a mianowicie nieznani sprawcy

uśpił kasjera niemieckiego Banku dla Przemysłu i Handlu w Rawiczu p. Majera i skradli mu 7 tysięcy złotych, które włożył on dla banku z Leszna.

Kradzież zauważono dopiero w Rawiczu. Istnieje przypuszczenie, że złodzieje dopuścili się kradzieży wyskoczyli z pociągu podczas biegu.

Napad na policjanta

Jeden ze sprawców ujęty

Świętochłowice, 16 listopada. Wczoraj rano obok fabryki gwoździ w Goduli sześciu nieznanych napastników napadło na posterunkowego policjanta Wiktora Kurpasa.

Napastnicy wyrwali mu rewolwer, pobili pałką gumową i zbiegli w kierunku Lipin. Na skutek zarządzonego pościgu, zdołano ująć jednego napastnika.

21-letniego Pawła Toma. Przyznał się on do napadu.

Za pozostałymi napastnikami pościg trwa.


Aresztowanie sekwestratora

Poznań, 16 listopada.


W Sepólnie na Pomorzu aresztowany został sekwestrator Urzędu Skarbowego J. Makowski, który 2 b. m. znikł z Sepólna, zdefraudowawszy kilkaset złotych.

Makowski został w 1930 roku zwolniony z Urzędu Skarbowego karnie po 10-ciu latach służby bez emerytury.

W pewien czas potem otrzymał on zatrudnienie jako egzекutor w tamt. Wydziale Powiatowym a ostatnio przeniesiony został jako sekwestrator do Urzędu Skarbowego, gdzie popełnił wyżej wspomnianą defraudację.



NIE PRZERWATYWI!
lecz wyraźnie PRZERWATYWI „OLLA”
winien Pan zadać, rzekomo tak samo dobre
NAŚLADOWNICTWA jak na'ener' iczniej odrzucać.
Prawdziwe, jedyne z nazwą „OLLA”

z tą marką  na każdej kopercie

PORADNIA WENEROLOGICZNA

Lekarzy - specjalistów
ZAWADZKA 1.
tel. 205-33.

czynna od 9 rano do 9 wieczór.
11-1 przyjmuje
2-3 kobieta-lekarka
w niedziele i święta od 9-2 pp.
leczenie chorób
WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH.
Porada 3 zł.



Do nabycia we wszystkich księgarniach.

„SLIM i GRIM”

jedyna szampańska komedjo-farsa w swoim rodzaju
z królem komików i komikiem królów
SLIMEM SUMERVILLEM w roli głównej
wkrótce „METRO” i „ADRIA”

Doktor
BERMAN
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
CEGIELNIANA № 15
tel. 149-07
Przyjmuje od 8-11 i od 4-8, w niedziele i święta od 9-1.

Dr. 30-21
W. BALICKA
ul. Piotrkowska 200
róg Pustel
Nr. tel. 194-03.
Choroby skórne i weneryczne
przyjmuje wyłącznie kobiety i dzieci
od 1 do 3 i od 7 do 8-jej

Dr. HELLER
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
przeprowadził się na ul.
Traugutta 8 Telefon 179-89
przyjmuje do 10 rano i od 4-8 popoł.
medz. i święta od 11 do 2 po poł.

DOKTOR 30-2
Ziomkowski
chor. skórne, weneryczne i moczopłciowe
6-go Sierpnia 2
przyjmuje do 8.30 rano, od 2-4 po poł.
i od 8-9 w. w niedz. i święta od 10-11-ej

Dr. med.
L. NITECKI
SPEC. CHOROÓB SKÓRNYCH WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH
NAWROT 32 Tel. 213-18
przyjmuje od 8-10 rano i od 4-8 wieczór w niedz. i święta od 9-12

DOKTOR 40 2
H. Wołkowyski
Cegielniana № 4
telefon 216-90.
Specjalista chorób wenerycznych, moczopłciowych i skórnych
PRZYJMUJE OD GODZ. 8-2, 5-9
W NIEDZIELE I ŚWIĘTA OD GODZ. 9-1.

Dr. med. 2-30
H. Lubicz
Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
Cegielniana № 7
telefon 141-32
Przyjmuje od 8-10 12-2, 5-8 w niedziele i święta od 9-11

Dr. med.
H. KRAUSKOPF
Akuszerka i choroby kobiece
powrócił
ZGIERSKA 15, tel. 113-47
Przyjmuje od 4-7 wiecz.
POSZUKUJE 2 pokoi z kuchnią i wygodami bez odstępnego z podaniem sumy komornego. Oferty sub „C.B.A.” m. 11.

Dr. med.
M. Feldman
AKUSZER-GINEKOLOG.
Zawadzka 10, Tel. 155-77
przyjmuje 9-12 i od 3-6 po poł.
ZA TRAFNE przepowiednie dużo podziękowań i uznanie zdobyła słynna Chiromantka z Galicji. Andrzejka 32, m. 11.

LEKARZ - DENTYSTA
F. Horowicz-Koprowska
wznowiła przyjęcia w lecznicy przy Górnym Ryńku
Piotrkowska 294
tel. 122-89
przyjmuje od 4-7 p. p.
ZŁOTO, BIŻUTERJE, kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny. Zakład jubilerski I. Fijałko, Piotrkowska 7. 00



Czy padnie rozstrzygnięcie w przedostatnim tygodniu rozgrywek ligowych

Przedostatni tydzień spotkań ligowych przynosi trzy sensacyjne mecze.

W Krakowie zmierzy się Legia z najpoważniejszym kandydatem do tytułu mistrza Cracovia.

Wynik meczu tego oczekiwany będzie z ogromną niecierpliwością przez sfery piłkarskie całej Polski, gdyż zdecydowana może być ostatecznie sprawa tytułu mistrza Legii. Jeśli Cracovia zwycięży, mecz ŁKS-u z Legią będzie już miał drugorzędne znaczenie, gdyż krakowianie zdecydowanie uplasują się na pierwszym miejscu w tabeli z 29 punktami.

Jeśli jednak Cracovia przegra lub nawet zremisuje z Legią wówczas kwestia tytułu mistrza Ligi będzie znów otwarta i rozstrzygnięcie padnie dopiero w tygodniu później na meczu Legia—Cracovia w Warszawie.

Sądząc ze słabej obecnie formy należy przypuszczać, że drużyna krakowska mecz ten wygra tembardziej, że Legia nawet w razie utraty dwóch punktów nie ma nic do stracenia. Bądźmy jednak cierpliwi i zaczekajmy do niedzieli.

Pozostałe dwa mecze ligowe mają również b. ważne znaczenie jeśli chodzi o dół tabeli. Walczą bowiem wszyscy kandydaci do degradacji Czarni, Polonia i 22 pp.

Czarni grają swój ostatni mecz z Warszawianką. Nie ulega najmniejszej kwestii, że drużyna lwowska wyjdzie ze spotkania tego zwycięsko. Czarni muszą wygrać mecz niedzielny jeśli pragną mieć choć odrobinę nadziei na utrzymanie się w lidze.

Przypuszczać należy że nawet nieobliczalna Warszawianka nie będzie w stanie oprzeć się ambicji drużyny lwowskiej.

Pozostali kandydaci do spadku Polonia i 22 pp. walczą w Warszawie.

O czym mówić będą na nadzwyczajnym walnym zebraniu Ligi

Jak już donosiliśmy odbędzie się w nadchodzącą niedzielę w Warszawie nadzwyczajne walne zebranie Ligi. Porządek dzienny zebrania przedstawia się następująco:

- 1) Zagajenie i wybór prezydium,
 - 2) Stwierdzenie pełnomocnictw delegatów,
 - 3) Autentyczna interpretacja przepisów art. 55, 56, 60, 62 i 64 postanowień PZPN oraz art. 25 statutu Ligi przy uwzględnieniu całokształtu sprawy ŁKS Czarni.
 - 4) Celem najsukceszniejszego przeciwstawienia się kaperowaniu graczy i szerzącemu się zawodostwu, zawieszają się na przeciąg 2 lat artykuły statutu i postanowień PZPN, traktujące o spadku z Ligi PZPN, względnie o wejściu do Ligi nowego towarzystwa, jak również wiążące się z tym postanowieniem wnioski Legii, Czarnych, Pogoni, Polonii i Warszawianki.
 - 5) Dla usprawienia sprawy obsad sędziowskich na meczach ligowych, tworzy się Kolegium Sędziów Ligi i P. ZPN-u. Zakres działalności i kompetencje Kolegium określi regulamin, stanowiący integralną część przepisów P. ZPN. (Wniosek Czarnych, Polonii, Pogoni i Warszawianki).
 - 6) Jako poprawka do wniosku pierwszego: Ustala się na rok 1933 ilość towarzystw na liczbę 13. (Wniosek Warszawianki).
- Początek zebrania o godz. 9-ej w pierwszym i o 10-ej w drugim terminie

Mecz ten będzie niewątpliwie bardzo zacięty, gdyż 22 pp. wystarczy wynik remisowy, by już całkowicie wyostać się ze strefy zagrożonej.

Polonie wynik remisowy zadowolić nie może, gdyż drużynie tej brakuje jeszcze conajmniej dwa punkty, by uratować się przed nieunikną degradacją. Dla

tego też walka będzie b. zacięta. Na zwycięzcę typujemy Polonię, która ma w rekach atut w postaci własnego boiska.

Spodziewać się należy, że w niedzielę wyjaśniona wreszcie zostanie zawila sytuacja w lidze i dowiedziemy się kto będzie mistrzem a kto wypadnie z Ligi.

Turniej bokserski o puchar państw środkowo-europejskich

We Wiedniu odbyła się ubiegłej niedzieli konferencja przedstawicieli amatorskich związków bokserskich Austrii, Czechosłowacji, Bawarii i Węgier w sprawie zorganizowania turnieju bokserskiego na wzór turnieju piłkarskiego o puchar środkowo-europejski.

Postanowiono, że pierwszy turniej rozegrany zostanie już w r. 1933, przy czym każde uczestniczące państwo wpłacić musi 10 dolarów za udział w konkurencji.

W turnieju wezmą narazie udział wyżej wymienione państwa, jednakże spodziewać się należy, że przystąpią również inne państwa a między innymi Polska, na której organizatorom bardzo zależy.

Zalutwiono również sprawę sędziowską w ten sposób, że każde państwo poda listę pięciu sędziów i komitet wyznaczy każdorazowo sędziów punkto-

wych oraz sędziego ringowego.

W wypadku o ile drużyna jakaś nie stawi się do walki wówczas mecz zwerifikowany zostaje jako 16:0 na jej niekorzyść. Poza tym narażona jest ona na grzywnę w wysokości 30 dolarów.

Naturalnie przepis ten nie będzie miał zastosowania w tym wypadku o ile na przeszkodzie stanie siła wyższa.

Zwycięzcą zostaje to państwo, które w meczach i rewanżach uzyska największą ilość punktów. W razie równej ilości punktów o pierwszym miejscu decyduje większa ilość zwycięstw, wreszcie gdy i pod tym względem państwa się zrównają wówczas o pierwszym miejscu decyduje los.

Pierwsze spotkanie o puchar środkowo-europejski odbędzie się w kwietniu między Austrią i Węgrami.

Puchar dla zwycięzcy ofiarował zw. bawarski.

Kiedy rozpoczną treningi czołowi hokeiści polscy?

Przed kilku dniami pisaliśmy, że zagrańca sezon hokejowy jest w całej pełni a poszczególne drużyny nie tylko regularnie walczą między sobą, ale nawet wyjeżdżają do obcych krajów, aby tam próbować swych sił. I tak ostatnio mierzył się Berliński Klub Łyżwiarski z teamem angielskim (4:2), z reprezentacją Londynu (1:2), dalej paryski Racing Club spotkał się w Pradze z LTC, a nawet szwajcarskie drużyny sprowadziły Austriaków. Przyjrzyjmy się teraz jak jest u nas.

Przed rokiem kosztem kilku milionów złotych, kosztem niezliczonych trudów, wysiłków i prac zbudowano wreszcie w Katowicach sztuczny tor lodowy. Wydawałoby się, że mając takie udogodnienie, jak własny znakomity sztuczny tor lodowy, nicby nie stało na przeszkodzie, ażeby nasi hokeiści już w październiku zaczęli zaprawiać się.

Powinno to tembardziej dźiać się, ponieważ uważają nas i uważamy siebie za najsilniejszą ostoję hokeju w Europie,

a reprezentacja nasza zawsze i ciągle pretenduje do pierwszego miejsca.

Tymczasem wszędzie pusto i głucho. Nigdzie żadnego komunikatu, nigdzie żadnej zapowiedzi, a na widnokręgu same chmury.

Nie wiemy co kieruje P.Z.H.L., że nie przystępuje do otwarcia sezonu i treningów. Nasuwa się nam jednak przypuszczenie, że jeżeli tor katowicki nadal będzie niewykorzystany i potrwa to jeszcze jakiś miesiąc, wówczas powstaną już lodowiska naturalne i wartość toru w Katowicach stanie się mocno iluzoryczna.

A przecież celem i zadaniem było zaprawiać hokeistów jeszcze wtedy, kiedy na dworze jest ciepło. Później może być już zapóźno i znowu będziemy musieli do reprezentacji naszej ściągnąć zawodników zagranicznych, jak to niestety miało miejsce podczas zeszłorocznych mistrzostw świata. A uniknąć tego jest jeszcze czas.

Rozdanie nagród kolarzom ŁKS-u.

W sobotę o godz. 21-ej odbędzie się w lokalu tow. „Chopin” uroczystość rozdania nagród kolarzom ŁKS-u. Należy zaznaczyć, że sekcja kolarska ŁKS-u zdobyła w sezonie bieżącym wielką ilość nagród b. wartościowych jak puchar w wyścigu do Morza, piękna statuetkę Związku Legionistów, oraz szereg nagród zespołowych i indywidualnych, tak że pod względem ogólnej liczby zdobytych przez kolarzy w roku bieżącym nagród, ŁKS zajął pierwsze miejsce wśród klubów polskich.

Uroczystość sobotnia sekcji kolarskiej ŁKS-u będzie połączona z zabawą taneczną.

Kolarstwo

Najlepszy kolarz szwajcarski Egli, który na mistrzostwach świata zajął drugie miejsce za włochem Martano przechodzi do obozu zawodowców.

Henri Pellisier, znakomity kolarz francuski poniósł w ostatnich dniach ogromną stratę. Jego małżonka znana dobrze w sferach sportowych Francji popelniała samobójstwo.

Francois Letourneur zdobył po raz drugi mistrzostwo Ameryki w jeździe dla długodystansowców, przed włochem Giorgetti.

Echa meczu bokserskiego Niemcy—Polska

Prasa niemiecka szeroko rozpisuje się o niedzielnym meczu Polska—Niemcy w Dortmundzie, podkreślając na każdym kroku znaczenie wspaniałego sukcesu niemieckiej reprezentacji bokserskiej nad reprezentacją polską.

Pisma niemieckie wyrażają się z dużym uznaniem o Garnarku, Chmielewskim, Tomaszewskim i Zielińskim.

Reszta zawodników — zdaniem pism niemieckich — nie zasługuje na to, by walczyć w barwach państwowych.

Niemcy rozegrali w niedzielę swój 30 międzypaństwowy mecz bokserski.

Sensacje piłkarskie na boiskach zagranicznych

Wiedeński świat piłkarski stał ubiegłej niedzieli pod znakiem sensacyjnych niespodzianek.

Leader tabeli Rapid został zupełnie nieoczekiwanie pokonany przez Nicholsona a Austria uległa outsiderowi tabeli Wackerowi.

Wyniki te spowodowały, że pierwsze miejsce w tabeli zajęła obecnie Wiedeń przed Rapidem i Sportklubem.

Ostatnie trzy miejsca zajmują Hakoah, Wacker i Libertas. Ogółem rozegrała I Liga austriacka w niedzielę sześć spotkań a szczegółowe wyniki przedstawiają się następująco: FAC—Libertas 1:1, Vienna—BAC 2:1, Wacker—Austria 2:0, WAC—Hakoah 2:0, Admira—Sportclub 2:1, Nicholson—Rapid 2:1.

Wielką niespodzianką zanotować należy również w mistrzostwach piłkarskich Czechosłowacji.

Prowadząca w tabeli Sparta uległa w Pilźnie miejscowej Victorii w stosunku 1:3.

Inne wyniki przedstawiają się następująco: Slavia—Liben 4:0, Bohemians—Victoria Žižkow 4:3, Tepitzer S.K.—S.K. Pilsen 5:1.

Hokej na lodzie

Znany angielski zespół hokejowy Oxford pokonał Berliner Schlitschuklub w stosunku 2:0.

Wiedeński zespół hokejowy SC Rieseensee pokonany został w Pradze przez LTC w stosunku 5:3.

W niedzielę w Łodzi gra Wiazew z RKS Zagłębie.

Drugi decydujący mecz o tytuł mistrza klubów robotniczych między łódzkim Wiazewem a RKS Zagłębie, odbędzie się w nadchodzącą niedzielę w Łodzi o godz. 11:30 przed poł. na boisku Wiazewa.

Mecz ten zapowiada się niezwykle ciekawie, gdyż poprzednia rozgrywka aych klubów w Zagłębiu, pomimo przedłużenia meczu, zakończyła się wynikiem remisowym 3:3.

Skład Wiazewa będzie następujący: Czyżykowski, Głogowski, Krakowiak, Woldanowski, Szumlak, Młczarek, Róte, Augustyniak, Uptas, Jaskóła, Bończyk.

Eliminacje bokserskie

W Łodzi odbędą się w nadchodzącą niedzielę eliminacje bokserskie przed ustaleniem reprezentacji na zawody Łódź—Sztokholm w dniu 8 grudnia. Do eliminacyjnych walk wyznaczeni zostali następujący zawodnicy: w. musza: Pawlak—Brzęczek, w. kogucia: Piestrzyński—Leszczyński, w. lekka: Klimczak—Banasiak.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika“ Nr. 68.148 Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetry (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Za wydawcę i druk: Wydawnictwo „Republika“ sp. z ogr. o.o. ul. Łódzka 100 odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.

Ostatnia minuta.

Matka wraz z córeczką

popelniła samobójstwo

Wiedeń, 16 listopada.

(Tel. własny).

(t) W mieszkaniu przy ulicy Halbgasse 12, znaleziono dziś bez życia 42-letnią Marię Karkulin oraz jej 12-letnią córeczkę bez życia. Jak się okazało, matka odkręciła wieczorem kurek od gazu. Powodem tego strasznego czynu była nędza. Karkulin była wdową i nie mogła znaleźć zajęcia. Ponieważ obawiała się, iż dziecko, jej może zaznać głodu, więc popelniła razem z córeczką samobójstwo.

Sprzedaż piwa w Ameryce

odbywa się juw bez przeszkód

Nowy Jork, 16 listopada.

(Tel. własny).

(t) W wielu miastach amerykańskich sprzedają już piwo bez przeszkód. Burmistrz Chicaga Czernak oświadczył delegacji właścicieli browarów, iż wydał rozkaz policji, aby nie czyniła żadnych przeszkód przy sprzedaży piwa. Wiele tajnych lokali nocnych zostało już zamkniętych. Szklanka piwa kosztuje obecnie 25 centów.

Urzednik zamordował żonę szefa,

poczem odebrał sobie życie

Berlin, 16 listopada.

(Tel. własny).

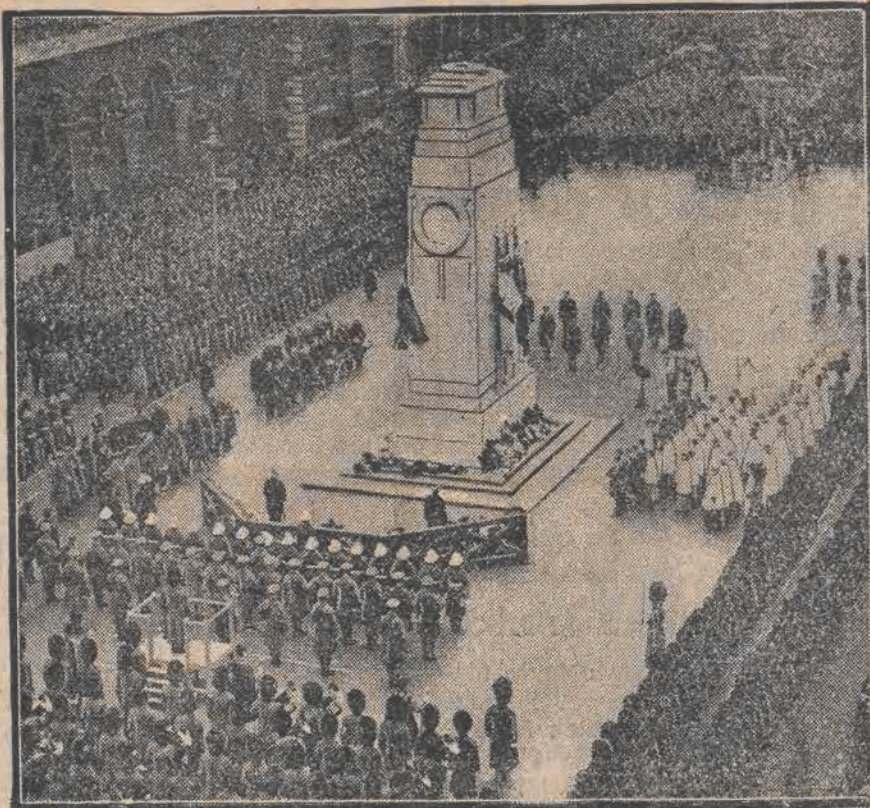
(t) W miejscowości Benrauth miał miejsce tragiczny wypadek. Właściciel małej fabryczki przyjął do pracy w charakterze urzednika niejakiego Krügera, który niedawno został wypisany ze szpitala dla umysłowo chorych. Żona właściciela fabryki otaczała opieką Krügera. Przebywając w jej mieszkaniu Krüger, rzucił się na nią z tyłu i kilkoma uderzeniami kija zamordował. Po dokonaniu tego strasznego czynu Krüger utopił się w pobliskiej rzece.

Berlin, 16 listopada.

(Tel. własny).

(t) Inżynier Tylling dokonał ponownie próby z rakietą lotniczą własnej konstrukcji. Rakietę wzniosła się na wysokość 800 metrów, poczem opadła w pobliżu miejsca lądowania. Dalsze próby zostały zabronione przez władze bezpieczeństwa.

Rocznica zawarcia pokoju w Londynie



W Londynie obchodzony był uroczysty dzień 11 listopada — rocznica zawarcia pokoju.

Premjowanie pięknych zwierząt



Towarzystwo przyjaciół zwierząt w Niemczech ustanowiło specjalne nagrody dla wyjątkowo pięknych zwierząt domowych. Na zdjęciu widzimy dwie kotki sjamskie, które otrzymały w tym roku nagrodę.

Rozruchy w Genewie



Demonstracje socjalistów w Genewie trwają w dalszym ciągu. — Na zdjęciu widzimy patrole wojskowe na ulicach miasta Ligi Narodów.

Nieście pomoc najbiedniejszym

Codzienna nowelka

Brylantowa kolja

Wiktorja Ramir, dość popularna aktorka rewjowa, tego dnia była wyjątkowo piękna. Nic więc dziwnego, że Alfons Mall, zamożny przemyslowiec, który dość często ją odwiedzał, tym razem zupełnie stracił głowę.

Aktoreczka postanowiła wykorzystać tę okazję.

Przytuliła się do niego i wyszeptala drżącym głosem:

— Jestem dziś smutna, bardzo smutna.

— Z jakiego powodu — zaniepokoił się przemyslowiec. — Co ci się stało?

— Nic poważnego — odparła, przysuwając się do niego jeszcze bliżej — właściwie drabnostka, a jednak nie mogę o niczem innym myśleć. Przez całą noc prawie nie zmrzyłyłam oka.

— Może mógłbym ci pomóc?

— Właśnie, że mógłbyś — rzekła, uśmiechając się rozkosznie. — Wszystko zależy od ciebie. Wyobraź sobie, że widziałam u pewnego jublera naszyjnik, jakiego chyba nikt jeszcze w Parwzu nie oglądał. Naszyjnik ten zamówiła pewna hrabina, ale w ostatniej chwili musiała z

nego zryzygnować ze względów finansowych. W innych czasach mogłabym sobie sama kupić tę drobnostkę, ale teraz nie mam pieniędzy.

Przemyslowiec nie należał do ludzi rozrzućnych i uświadamiał sobie doskonale, że ta drobnosteczka z pewnością jest mocno kosztowna. W innym wypadku z pewnością nie pozwoliliby sobie na tak kosztowny prezent, tego dnia jednak Wiktorja tak mu się podobała, że nie mógł jej odmówić.

— Jutro ci przyniosę ten naszyjnik — powiedział.

Wiktorja wydała ze siebie okrzyk radości. Nareszcie dopięła swego!

Przemyslowiec pozostał u niej do późnej nocy. Gdy wrócił do domu był tak zmęczony, że nie sprawdził kilku rachunków, które umyślnie zabrał z biura.

Nazajutrz przed południem udał się do jublera, którego adres Wiktorja mu wskazała.

Naszyjnik istotnie był wspaniały. Alfons nigdy w życiu nie widział tak pięknego okazu.

Jubiler zażądał 2 tys. dolarów.

Przemyslowca początkowo przeraziła ta suma.

Po dłuższych targach zaofiarował wreszcie tysiąc osiemset dolarów.

Jubiler nie zgodził się jednak na tę sumę.

W rezultacie transakcja nie doszła do skutku, jednakże Alfons zaznaczył, że przyjdzie po południu i prosił, by właściciel sklepu zachował narazie klejnot.

W pół godziny później przybiegła do sklepu aktorka.

— Czy kupił? — spytała kupca, którego znała doskonale.

Jubiler opowiedział jej szczegółowo o wszystkim.

Sprytna aktoreczka nie wahała się ani chwili. Dała jubilerowi 200 dolarów, by sprzedał kolje jej kochankowi za 1800 dolarów.

Właściciel sklepu oczywiście zgodził się na takie załatwienie sprawy.

Gdy Alfons poraz drugi zjawił się w sklepie zdziwił się bardzo, że jubiler tym razem już tak energicznie nie obstawał przy żądanej cenie.

Transakcja szybko doszła do skutku.

Alfons postanowił natychmiast udać się do aktorki, która o tej porze zazwyczaj była w domu. W taksówce przypomniał sobie nagle, że nie zabrał z mie-

szkania pewnych dokumentów hardlowych, które tego dnia były mu niezwykle potrzebne.

Kazał więc szoferowi zmienić kierunek jazdy.

Znalazłszy się w mieszkaniu, wstąpił do swego pokoju, chcąc uniknąć spotkania z żoną.

Małżonka dosłyszała jednak jego kroki.

— Nie spodziewałam się, że teraz przyjdiesz! — zawołała radośnie, rzucając mu się w ramiona. — Cstał, to tak mało ciebie widzę!

Alfons przytulił ją do siebie.

W tej chwili nagle stwierdził, że jego małżonka, która ostatnio bardzo zaniedbywał, w rzeczywistości jest znacznie ładniejsza od aktoreczki, którą właściwie już był trochę przesycen.

Jednocześnie uświadomił sobie również, że bardzo rzadko kupował żonie prezenty i nigdy jeszcze do tej pory nie zaofiarował jej żadnego cennego klejnotu.

— Przygotowałem ci pewną niespodziankę — rzekł z uśmiechem — przypuszczam — że będziesz zadowolona.

I wręczył jej wspaniały naszyjnik...

Flum. D.